



**KS. ROMAN TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Są salonowe środowiska w naszym kraju, gdzie obowiązującym modelem Polaka jest Polak antysemita, katolicki fundamentalista i homofob. W takim wypadku przeżywany przez nas Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, Dzień Dialogu Chrześcijańsko-Żydowskiego i Dzień Dialogu z Islamem powinny być demonstracjami polskich nacjonalizmów. Jest wprost przeciwnie. Co więcej i co ważniejsze: jest tak nie tylko od święta. Zapraszam do lektury głównego tekstu wydania. Wynika z niego jednoznacznie, że przynajmniej na pewno nie jesteśmy katolickimi fundamentalistami. Świadectwo dają rzekomo prześladowani. ■

## ZA TYDZIEŃ

■ **KLASZTORNE MURY** gwarantują normalne życie – codzienność zakonnic.

Podczas kolejnego przeglądu

## Rozśpiewana młodzież

Ponad 250 osób ze scholi, chórów i solistów wystąpiło podczas Diecezjalnego Festiwalu Kolęd i Pastoralek w Bolkowie 12 stycznia.

Tradycyjne, refleksyjne kolędy oraz wesołe pastorałki w rytmie gospel, reggae i innych zabrzmiały w tutejszej sali Ośrodka Kultury. Młodzi artyści występowali często z własnymi instrumentami muzycznymi, na scenie pojawiały się nawet elementy tańca.

Na sali, jak zwykle, panowała radosna atmosfera. Jak co roku, nie zabrakło ks. bp. Ignacego Deca, który w kościele św. Jadwigi Śląskiej odprawił Mszę św. na rozpoczęcie festiwalu, oraz księży z dekanatu.

– Cieszymy się, że na Eucharystii było w tym roku tak dużo uczestników – mówią organizatorzy. – Zawsze podkreślaliśmy, że Msza św. jest centrum naszego spotkania i zachęcaliśmy, by uczestnictwo nie ograniczało się do występu.

W przygotowaniu do Festiwalu Kolęd i Pastoralek angażuje się wielu mieszkańców Bolkowa: młodzi i starsi parafianie, burmistrz, księża i siostry zakonne. Spotkanie nabiera też coraz bardziej rodzinnego charakteru dzięki wytrwale kibicującym rodzinom i coraz bardziej przyjaźliwym relacjom między solistami i chórami. Wystę-



DOROTA NIEDZIEWIECKA

**Bolkowski Festiwal Kolęd i Pastoralek odbywa się od początku istnienia naszej diecezji**

pującym dzieciom i młodzieży, jak co roku, towarzyszyły ogromne emocje. Na swój występ potrafiły przyjść nawet te, które rozchorowały się w tym czasie na grype...

Nagrodzeni i wyróżnieni w konkursie otrzymali puchary i kufereki ze słodyczami, a każdy z uczestników – pamiątkowy dyplom.

**DOROTA NIEDZIEWIECKA**

## SENIORZY CZEKAJĄ NA SERDECZNOŚCI



Przeciętny Polak żyje 70,8 lat, a Polka 79,4 lat, dlatego na stu mężczyzn powyżej 65. roku życia przypada aż sto sześćdziesiąt cztery kobiety. I dlatego wdów jest w Polsce pięć razy więcej niż wdowców. Kobiety są głównymi pensjonariuszkami domów opieki. Jutro świętują swój dzień: Dzień Babci. W domu opieki prowadzonym przez siostry jawdźżanki w Szalejowie Górnym 21 stycznia jest sprawowana Msza św. w intencji dwudziestu siedmiu podopiecznych. Siostry spodziewają się odwiedzin dzieci i wnucząt. – Będą laurki i życzenia, upieczemy ciasto. Dla naszych pań to ważny dzień.

Wprawdzie cieszą się każdą wizytą rodziny, jednak z okazji święta wyczekują swoich bliskich jeszcze bardziej – zauważa s. Karolina z Szalejowa. ■

**Wdów w Polsce jest pięć razy więcej niż wdowców**

## Spotkanie u biskupa



DOROTA NIEDZIEWIECKA

Wiersze, kolędy oraz fragmenty z Biblii złożyły się na program, przedstawiony przez młodzież

**ŚWIDNICA.** Tradycyjnie w nowym roku (7 stycznia) ksiądz biskup spotkał się w kurii z dziennikarzami i nauczycielami diecezji świdnickiej. Zebrani wysłuchali programu słowno-muzycznego, który przygotowała młodzież z Gimnazjum nr 3, i dzielili się opłatkami. – Dobry nauczyciel nie tylko pomaga zgłębiać wiedzę, ale uczy człowieka być lepszym – mówił ks. bp Ignacy Dec. Nasz

ordynariusz wyraził uznanie i podziękował nauczycielom za trud wychowywania młodego pokolenia. Dziennikarzom mówił o wdzięczności za pracę na rzecz dobra wspólnego i informowanie widzów, słuchaczy i czytelników o życiu Kościoła. – Wiadomości trzeba przekazywać w postawie szacunku dla człowieka, mając na względzie prawdę, dobro i piękno – przypomniał.

## Styczniowe tradycje



DOROTA NIEDZIEWIECKA

Podczas przedstawienia przygotowanego przez dzieci z zespołu „Mokreszów”

**DIECEZJA.** Parafianie w wielu miejscowościach wystawia-

ją w styczniu spektakle związane z Bożym Narodzeniem. W parafii św. Jakuba w Pieszycach w jasełkach wystąpiło 26 osób. Do przedstawienia wykonawcy przygotowali się miesiąc, szyjąc na tę okazję także specjalne stroje. – Taki spektakl to jeden ze sposobów integracji z parafią i ze sobą wzajemnie naszych rodzin – wyjaśnia ks. Sławomir Białobrzeski, proboszcz. Po jasełkach schola dała koncert kolęd. Natomiast w Żelaźnie Pana Jezusa w jasełkach grało dziecko, które podczas jednej z kolęd wstawało z kołyski i błogosławiło zgromadzonych. Spektakle bożonarodzeniowe wystawiano także w sali widowiskowej Strzegomskiego Domu Kultury.

## Galeria dobroci

**WAŁBRZYCH.** Wystawę szopek można było oglądać od 20 grudnia do 20 stycznia w Publicznej Szkole Podstawowej nr 28 im. Jana Pawła II oraz w kościele Aniołów Stróżów. Prace na nie wykonali uczniowie szkoły. Wkrótce w szkole ma pojawić

się kolejna wystawa: „Galeria dobroci”. Katecheci planują zgromadzić na niej opisy dobrych uczynków młodych ludzi, by przypominały, że dobra nie czyni się jedynie od święta i że wszyscy jesteśmy wezwani do tego, by stawać się coraz lepszymi.

## Uczeń na wsi

**RUSZA PILOTAŻOWY PROGRAM** dla osób niepełnosprawnych zameldowanych na wsiach, który ma im pomóc w zdobyciu wykształcenia. Gmina Kłodzko otrzymała na jego realizację 17 835 złotych z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. O dofinansowanie nauki mogą sta-

rać się osoby: posiadające ważne orzeczenie o niepełnosprawności lub orzeczenie o stopniu niepełnosprawności i uczące się w szkole podstawowej, gimnazjum lub w szkole ponadgimnazjalnej (z wyłączeniem szkoły policealnej). Wnioski należy składać w kłodzkim Ośrodku Pomocy Społecznej.

## Śpiewanie przy ognisku



O. DAMIAN STACHOWICZ

Przygotowaniem spotkania zajmuje się stowarzyszenie z Radkowa

**RADKÓW I WAMBIERZYCE.** Ponad 150 osób z tych parafii spotkało się 6 stycznia przy przydrożnej kapliczce koło Radkowa, by wspólnie śpiewać kolędy, upiec kielbaski przy ognisku i porozmawiać. Takie spotkania organizują od kilku lat. Wędrują na nie spod parafialnych kościołów, wieczorem,

ze światłami: z Wambierzyc ok. 45 min., z Radkowa 20 min. – To sposób na odpoczynek od codziennych zajęć i zmartwień oraz integrację ludzi – mówi ks. Jan Kustasz, proboszcz w Radkowie. – I odkrywanie piękna: bo inaczej brzmi „Wśród nocnej ciszy” przy ognisku niż w kościele.

## Dziesiąty przegląd

**BRASZOWICE.** Jubileuszowy, X Przegląd Kolęd i Pastoralek odbył się w kościele w Braszowicach. Przyjechały na niego wiejskie zespoły (w sumie ponad stu wykonawców) z po-

wiatu ząbkowickiego i Kotliny Kłodzkiej. Po dwugodzinnym koncercie uczestnicy spotkali się w świetlicy wiejskiej na posiłku przygotowanym przez Koło Gospodyń Wiejskich.

## Słowo naszego Biskupa

## ŚWIADECTWO



Nasze chrześcijańskie świadectwo o Chrystusie przybiera podwójną formę: jest to świadectwo słowa i świadectwo życia. Aby świadectwo słowa było właściwym świadectwem składanym Chrystusowi i o Chrystusie, musi zawierać dwa ważne przymioty: przymiot prawdy i miłości. Nasz przekaz słowa winien być zawsze prawdziwy, czyli zgodny z rzeczywistością. Jeżeli w przekazie słowa odbiegamy od prawdy albo nią manipulujemy, wówczas wyrządzamy drugim wielką krzywdę. Świadek Chrystusa winien być człowiekiem prawdy: winien prawdy szukać, odkrywać ją, przekazywać, a w razie potrzeby także bronić. Tak właśnie czynił św. Jan Chrzciciel. Gdy prawda została zagrożona, nie przestraszył się, nie udał, że tego nie widzi, ale odważnie zaprotestował. Przyplacił to życiem. Słowo ludzkie, aby było dobrym świadectwem o Chrystusie, winno być także przepelnione dobrocią i życzliwością, winno być darem serca dla bliźniego. Drugi rodzaj naszego świadectwa o Chrystusie to świadectwo postępowania. Chodzi tu oczywiście o postępowanie według Bożych przykazań, według zasad Kazania na Górze. Zdarza się dzisiaj, że niektórzy współcześni uczniowie Chrystusa nie chcą respektować w życiu całej Ewangelii, wszystkich zasad i wskazań ewangelicznego orędzia. Niekiedy wybierają z Ewangelii tylko to, co jest łatwe do wykonania, a pomijają wymagania, których wypełnienie domaga się dużego wysiłku, ofiary i poświęcenia. Zapomina się wtedy o słowach Chrystusa: „Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem” (Łk 14,27).

BP IGNACY DEC

Stroje ze strychu polanickich sióstr św. Józefa mają szczególne wzięcie w karnawale. Z ich pomocą można przemienić się w księżniczkę, Indianina, wróżkę, żołnierza czy pannę młodą.

Siostry zbierały i szyły ubrania od dawna na potrzeby wystawianych w ich ośrodku wychowawczym przedstawień. Ale dopiero cztery lata temu wszystkie stroje i rekwizyty zgromadziły w jednym pomieszczeniu, urządzając wypożyczalnię. Korzystają z niej głównie mieszkańcy i pracownicy placówki, rzadziej – na przykład nauczyciele przygotowujący w swojej szkole spektakle.

## Grunt to pomysł

Wieszaki uginają się tu od sukien. W kartonach: krakowskie stroje i kostiumy pajaców. Obok – łuk i czapki górnicze z kartonu (jedna z nich z prawdziwym pióropuszem). Przy odrobinie wyobraźni można się przebrać za większość bajkowych bohaterów: od Czerwonego Kapturka po Batmana i Zorro.

– Szczególnym sentymentem darzę stroje góralskie, szyte i wyszywane



DOROTA NIEDZIEWICKA

## Przygotowania do karnawału

## Wyobraźnia bez granic

ręcznie przez siostry – mówi Joanna Łukaszczyk, wychowawczyni w ośrodku, opiekująca się wypożyczalnią. – Aż żal, że po każdym praniu robią się coraz bardziej zniszczone...

Siostry i świeccy pracownicy sami wymyślają wciąż nowe stroje. Z odrpniętego od kurtki kołnierza może powstać czapka dla króla lub... puszysta wieiórka. Różnobarwne chusty przydają się na różne okazje: związane w pasie dopełniają stroju Japonki, a ułożone na sukience – naśladują hinduskie sari.

– Ścinki futer, bluzeczki i legginsy w „panterkę” oraz „zebrę” wykorzystaliśmy trzy lata temu w przedstawieniu o buszmenach – opowiada pani Joasia. – A dopełniające strój dzidy i maski młodzież wraz z nauczycielami wykonywała podczas zajęć technicznych.

## Bałwanek i owca

W karnawale w stroje ze strychu najchętniej ubierają się najmłodsi wychowankowie.

– Sami wymyślają, za kogo chcieliby się przebrać, a my pomagamy w doborze odpowiedniego stroju – wyjaśnia wychowawczyni. – Mogą być bałwanikiem, Chinką albo owieczką. Wystarczy stary, śmieszny szlafroczek, pe-

ruka i szlafmyca – i już mamy zabawną staruszkę. A kiedyś dwie dziewczyny przebrały się za parę młodą.

Okulary, torebki, korale i wachlarze dopełniają stroju.

Tak przebrani wychowankowie uczestniczą w tradycyjnej, karnawałowej zabawie (w tym roku 24 stycznia): tańcach, pokazie mody, konkursach – w tym, oczywiście, na najciekawsze przebranie.

– A my musimy szczególnie zwracać na nich wtedy uwagę: bo na przykład rycerz z mieczem próbujący biegać po korytarzu mógłby okazać się niebezpieczny! – dodaje pani Joanna.

## Strój z charakterem

Dzieci uwielbiają się przebierać. Gdy przed karnawałem siostry przynoszą z góry stroje, najchętniej od razu by się w nie przebrały i paradowały po ośrodku. Podobnie przed przedstawieniami: próby w zwykłych ubraniach są dla nich nużące, ale wystarczy pozwolić im założyć kostiumy, by wzbudzić zainteresowanie, mocniej zaangażować.

– Bywa, że stroje pomogą dziecku zaprezentować się na forum, a nawet umocnić poczucie własnej wartości. Tak było z naszą Balinką – Romką, której dziewczęta doradziły, by przebrała się za... Cyganek. Wystarczyła bluzeczka z szerokimi rękawami, szelaka spódnica i chusta, by podkreślić jej urodę. Zatańczyła fantastycznie – wraz ze swoim bratem – i od tamtej pory obydwójka nie mogą się doczekać, kiedy wystąpią w kolejnym przedstawieniu.

DOROTA NIEDZIEWICKA

Kiedy małą Lucynkę  
koledzy w pierwszej klasie  
nazwali „kociarą”,  
poczuła się  
bardzo dotknięta.  
Na szczęście **dzieci**  
**miały mądrą**  
**wychowawczynię**  
– **katoliczkę.**

tekst i zdjęcia  
**KS. ROMAN**  
**TOMASZCZUK**

**T**en przykry incydent na tle wyznaniowym miał miejsce w Żorach na Górnym Śląsku w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku.

Dzisiaj Lucyna Żak, ewangeliczka z urodzenia, zaangażowana we wspólnotę parafii ewangelicko-augsburskiej w Świdnicy, ma o wiele bogatszy bagaż doświadczeń w kontaktach z katolikami.

### Także u dziadka katolika

Lucyna urodziła się w rodzinie dwuwyznaniowej. Wprawdzie jej rodzice byli ewangelikami, ale dziadkowie ze strony matki już nie. Pamięta doskonale swoje dzieciństwo, swobodnie odnajdujące się równolegle w pobożności ewangelickiej i katolickiej. – Chociaż w kościele katolickim było trochę trudniej – wspomina. – Idąc z dziadkiem na Mszę, musiałam bardziej uważać i zwracać uwagę na wykonywane gesty oraz przyjmowane postawy. Pilnie podpatrywałam starszych, żeby na czas zareagować.

U dziadków ewangelików wychowywała się w duchu ogromnego autorytetu do Bożego Słowa. Lubiła wieczorne modlitwy domowe, składające się ze śpiewu pieśni, czytania Biblii i tzw. „Dąbrówki”, czy-



li zbioru kazań komentujących dany fragment Pisma Świętego.

Ważne były dla niej także szkółki niedzielne. – Podczas gdy dorośli modlą się w kościele, dzieci mają swoje nabożeństwa w salce parafialnej – wyjaśnia. – Jest to forma katechety dla dzieci ze śpiewem pieśni i nauką opartą na Słowie Bożym. Treści biblijne są przekazywane z wykorzystaniem różnych wizualnych pomocy dydaktycznych. Wiele lat sama prowadziłam takie zajęcia, ponieważ z wykształcenia jestem pedagogiem i teologiem.

### Moi znajomi katolicy

Katolicka Polska to także ojczyzna ewangelików. – Gdy mieszkaliśmy na Górnym Śląsku, żyliśmy przede wszystkim wśród katolików. Na szczęś-

cie w naszym mieście był kościół ewangelicki – „ten przy stacji benzynowej”. Tłumacząc swoje wyznanie, odwoływałam się do miejsca, które było im znane. Zresztą wtedy, w pierwszej klasie, gdy jako jedyna nie szłam po zajęciach w szkole na lekcję religii, rozplakałam się i broniąc siebie, argumentowałam, że nie jestem „kociarą”, bo mam swój kościół – mówi z uśmiechem.

Lucyna dobrze pamięta zainteresowanie swoich katolickich znajomych wyznaniem ewangelickim. – Byłam inna, co budziło u rówieśników ciekawość. Napawało mnie to dumą i mobilizowało do silniejszego budowania swojej wiary. Chętnie tłumaczyłam zasady Kościoła ewangelickiego, a

**Lucyna Żak**  
**posługuje się**  
**m.in. takimi**  
**tablicami**  
**podczas zajęć**  
**w szkółce**  
**niedzielnej**

oni z zaciekawieniem o tym słuchali. Potem zaopatrzywałam ich w Biblię, bo chcieli znać ją tak dobrze jak ja.

Gdy rozpoczęła swoją pracę zawodową na Śląsku Cieszyńskim, zmieniły się realia. Śląsk Cieszyński jest miejscem, gdzie mieszka największa ilość ewangelików w Polsce, stanowiąc znaczną część lokalnej społeczności. Tam już nie czują się mniejszością. Tam bardziej są u siebie.

### Wśród świdnickich katolików

Kilka lat temu życiowe drogi zawiodyły Lucynę do Świdnicy i znowu posmakowała, czym jest diaspora. Parafia przy Kościele Pokoju liczy sto dwadzieś-

# Mój znajomy

# ny – katolik

cia osób mieszkających na terenie całego powiatu świdnickiego. – Nie jest to łatwe, ale pomaga nam być uważnymi na to, co się dzieje wśród nas – mówi. – Poza tym nasza obecność jest sygnałem, że nasz naród jest wielowyznaniowym. To jest ważne, bo na Dolnym Śląsku zauważyłam coś charakterystycznego: tutaj protestantyzm jest postrzegany jako wyznanie Niemców. Obsługując ruch turystyczny w naszym kościele, spotykam się z pytaniami: czy tutaj mówi się po polsku, czy nasze nabożeństwa są prowadzone w języku polskim? Ludzie bywają zaskoczeni, że Polak może być ewangelikiem, a ja mówię czystą polszczyzną.

Samym świdniczanom jest łatwiej. – Kościół Pokoju i to, co się wokół niego dzieje, przybliżyła naszą wspólnotę katolikom – precyzuje Lucyna Żak. – Kiedy zaprosiłam swoich katolickich znajomych na ślub, stało się to okazją do rozmów na temat naszych wyznań.

Cieszę się, że od tamtego wydarzenia w pierwszej klasie nigdy nie spotkała mnie przykrość ze strony katolickich znajomych czy kolegów. Zresztą także wtedy, w pierwszej klasie, kiedy wychowawczyni wytłumaczyła moim rówieśnikom, że wierzymy w tego samego Boga, nigdy już nie byłam napiętnowana z powodu wyznania.

## Ewangelicy lepsi

Stanisław Zabielski ze Świdnicy dwadzieścia jeden lat temu dokonał konwersji, czyli zmiany wyznania. – Zależało mi na tym, by moja religia była świadomym wyborem – tłumaczy. – Na tamtym etapie duchowego rozwoju nie znajdowałem swego miejsca

w Kościele katolickim. Rozpłytowanie tamtego Kościoła i zbyt delikatny chrystocentryzm stawały się dla mnie barierą nie do przejścia. W podjęciu ostatecznej decyzji pomogła mi moja żona. Katoliczka.

Stanisław zastrzega, że robił, co mógł, by jego wybór nie ranił bliskich. Najbardziej obawiał się reakcji rodziców. Nie było im łatwo odnaleźć się w nowej sytuacji. Ich obroną stało się zepchnięcie tego tematu poza krąg zainteresowań. – To zresztą charakterystyczna reakcja. Nigdy nie do-

**Stanisław Zabielski nie potrafił odnaleźć się w Kościele katolickim, przemówiła do niego doktryna Marcina Lutra**

świadczyłem ze strony katolików otwartej wrogości, natomiast często spotykam się z postawami nieufności, czasem lekceważenia – mówi.

## Ewangelicy – kto to taki?

– Zastanawia mnie występujący u katolickich członków mojej rodziny opór przy podejmowaniu ze mną tematu wiary – Stanisław dzieli się swoimi spostrzeżeniami. – Wiem, że niektórymi sprawami są zainteresowani, choćby tym, jakimi motywami kie-

rowałem się, decydując się na konwersję. Nigdy jednak nie spytali mnie o to wprost.

Stanisław porównuje swoje położenie do sytuacji nieuleczalnie chorego: – Wtedy otoczenie stara się omijać temat jego stanu zdrowia, jakby panicznie bało się, żeby przypadkiem jemu się to nie udzieliło, lub żeby choremu tego przykrego faktu nie przypominać.

Wybór Kościoła ewangelickiego to dla Stanisława finał mozolnych poszukiwań. Pierwszą Biblię kupił od adwentystów. Językiem u wagi okazała się książeczka, w której ewangelicki pastor porównuje swoje wyznanie z rzymskim katolicyzmem. – Szukałem małej wspólnoty, by nie pozostawać anonimowy, znaleźć w niej swoje miejsce i czuć się potrzebny. Szukałem oszczędności znaków i gestów w liturgii. Szukałem prostoty. Znalazłem to w Kościele ewangelicko-augsburskim.

## Jak ewangelik z katolikiem

– Wśród znajomych szczególnie cenię sobie osoby, które swoją wiarę przeżywają świadomie i odpowiedzialnie. Nie wyłączam z tego grona osób należących do innych wyznań, w tym katolików – mówi Stanisław. – Przy naszych spotkaniach podejmowanie kwestii wiary staje się dla nas sposobnością wymiany doświadczeń, dzielenia się tym, co wnoszą w nasze życie Pan Bóg. Każdy z nas wie, o czym mówi. Nie ma tu miejsca na ślepą zawziętość, ale pozostaje otwarcie na dialog. Istnieje też chęć wzajemnego zrozumienia i przyjęcia od drugiej osoby tego, czego nam jeszcze brakuje lub czego sobie dotychczas nie uświadamialiśmy.

Stanisław podkreśla także, że tolerowanie siebie nawzajem to zbyt mało. Cytuje przy tej okazji Jana Pawła II, który w 1991 r. w Warszawie podczas nabożeństwa ekumenicznego zachęcał do wzajemnego zrozumienia i akceptacji. ■



Krakowskie szopki w Świdnicy

# Jakby u siebie

Na wypożyczenie eksponatów na taką wystawę czeka się latami – chyba że ma się względy u krakusów!

Krakowskie szopki znają wszyscy Polacy, ale nie wszyscy mogli je widzieć na własne oczy, a jeszcze mniej wie, skąd się wzięły.

W XVIII wieku krakowscy murarze, podczas zimowego bezrobocia, wymyślili sposób na dorabianie. Zaczęli budować przenośne szopki dla teatrzyków kukielkowych, które z wielką przyjemnością oglądały dzieci. Oczywiście rodzice musieli zapłacić kolędnikom za odegranie scenki w domu. Tak oto na krakowskim Rynku szybko zaczęły pojawiać się coraz wymyślniejsze w formie szopki. Kusily przechodniów feerią barw i zaskakującymi



KS. ROMAN TOMASZCZUK

kształtami, a właścicielom zapewniały godziwy grosz na utrzymanie. Dopiero międzywojenne kino i radio zabiły dwustuletnią tradycję. Pozostał po niej konkurs, ogłoszony po raz pierwszy w

**Misteryjne wykonanie detali może zachwycić każdego oglądającego krakowskie precjoza**

roku 1937. Nagrodzone budowle są przechowywane w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa. Stąd właśnie pochodzą szopki eksponowane w Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy.

– Dzięki współpracy, jaką nawiązaliśmy lata temu z krakowskim muzeum, mogliśmy tę wystawę przygotować w krótkim czasie – wyjaśnia kurator wystawy Radosław Skowron. – W zwykłym trybie trzeba czekać latami, by otrzymać możliwość zorganizowania takiej wystawy poza Krakowem. Szopki chcą bowiem oglądać ludzie na całym świecie. Kolejka po nie jest długa.

Natomiast dyrektor świdnickiego muzeum Wiesław Rośkiewicz zwraca uwagę na szczególne powody, uzasadniające miejsce ekspozycji: – Większość mieszkańców Świdnicy ma swe korzenie właśnie w Krakowskim, dlatego klimat dla takiej wystawy jest u nas bardzo szczególny.

Szopki można oglądać do 25 lutego.

XRT

XVI Świdnicki Przegląd Zespołów Kolędniczych

## Żywa tradycja

To spotkanie kolędników jest najbardziej renomowanym przeglądem w diecezji.

I znowu Świdnica! – chciałoby się westchnąć, bo kiedy myśli się o obchodach Bożego Narodzenia, to biskupie miasto bije wszystkie inne pomysłowością i tradycją świętowania.

Świdnicki Przegląd Zespołów Kolędniczych to najstarsza impreza tego typu, przynajmniej na Dolnym Śląsku. Szesnaście lat temu nauczycielka Kazimiera Momot zapaliła do pomysłu Małgorzatę Braniecką, wówczas dyrektorkę Świdnickiego Ośrodka Kultury. – Zależało nam, by podtrzymać polską tradycję i strzec ważnego elementu naszej spuścizny narodowej – uzasadniają swoją ideę.

Dzisiaj mogą być dumne ze swego dzieła. Bo przegląd to już instytucja o znanych i cenionych w środowisku kulturalnym walorach. Pewnie dlatego z roku na rok poziom prezentowanych podczas konkursu przedstawień rośnie. – Cieszymy się, że renomą przeglądu mobilizuje uczestników do poszukiwań nowych form

wyrazu bożonarodzeniowych treści – chwali tegorocznych laureatów konkursu Halina Szymańska, organizatorka wydarzenia. Na marginesie dodaje jednak, że liczne zgłoszenia to w dużej mierze zasługa realizowania przez nauczycieli stopni awansu zawodowego. Co



ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK



oczywiście nie umniejsza samych jasełek.

Nowością tegorocznej edycji przeglądu (trwał od 9 do 11 stycznia z podsumowaniem cztery dni później) jest przedstawienie finałowe. Dotychczas jury wybierało spośród nagrodzonych jedną prezentację, by uświetnić wieczór wręczenia nagród i wyróżnień. – Chcieliśmy wyeksponować bogactwo róż-

**Pasterze już czuwają, za chwilę będzie się działo – kurtyna w górę!**

Po lewej: **Józek Drobny otrzymał specjalną nagrodę świdnickiego „Gościa” za sztukę, z jakim wcielił się w postać Żyda**

norodności, jaka towarzyszy naszemu spotkaniu – wyjaśnia przewodnicząca jury, Kazimiera Momot. – Dlatego zaproponowaliśmy do finału wybrane sceny z różnych przedstawień, by stworzyć z nich jeden jasełkowy obraz.

Efekt końcowy podbił serca publiczności. Z pewnością będzie kontynuacją! XRT

## Zapowiedzi

### WYBRANE PROPOZYCJE KŁODZKIEGO OŚRODKA KULTURY

Klub wideo „Nefryt” (pon. 16.00–20.00), Kłodzki Klub Fotograficzny (pierwszy pt. miesiąca od 18.00), filateliści i numizmaci (pierwszy czw. 16.30–18.00), Uczniowski Klub Szachowy „Sudety” (pon., śr., pt. 16.00–20.00, sob. 10.00–14.00), Klub Braille’a – Polski Związek Niewidomych (śr. 9.00–14.00).

Grupy muzyczne: „Morior Axis” (nd. i wt. 18.00–21.00), „Cellater” (nd. 14.00–18.00, sob. 8.00–14.00), „Sans Example” (nd. 8.00–12.00, śr. 18.00–19.00, sob. 9.00–12.00), „Shout” (pon. 18.00–22.00, pt. 18.00–21.00), „Raven” (wt. 15.30–18.30), „Gran’s” (śr. i czw. 18.00–21.00, sob. 14.00–18.00), „Tienso Pene” (nd. 12.00–16.00, pon. 16.30–21.00), Studio Piosenki KOK (śr. 13.00–17.00, czw. 14.00–18.00, pt. 14.00–17.00), Miejski Chór Mieszany „Lutnia” (pon. i czw. 18.00–20.00), Kłodzki Chór Kameralny „Concerto Glacensis” (śr. i pt. 18.00–20.00), Orkiestra Stowarzyszenia Muzyków Ziemi Kłodzkiej (czw. 16.00–18.00), Kłodzka Orkiestra Gitarowa (sob. 15.00–19.00).

Studio Plastyczne: młodzież (pon. 16.00–20.00), dzieci (śr. i czw. 15.00–16.00, pt. 12.30–15.30 oraz 16.00–17.00).

Zespoły taneczne: „Jutrzenka” (pon. i śr. 16.00–18.00, sob. 10.00–13.00), „Fikander” (wt. i pt. 15.00–20.00), studio tańca (śr. 15.00–20.00, sob. 11.00–15.00), zajęcia taneczne (pon. 15.00–16.00, śr. 14.00–16.00).

Grupy teatralne: „Joda” (śr. 15.00–16.00), „Eksperyment” (wt. 14.30–15.30), Grupa Teatr (śr. 14.30–16.00), Teatr Małych Form (pt. 14.00–18.00), Teatr „KO-KU” (według potrzeb 16.00–22.00) Szczegóły: [www.kok.net.pl](http://www.kok.net.pl), plac Jagiełły 1, tel./faks: 074 867 33 64. ■

## Muzeum Diecezji Świdnickiej

# Jest już koncepcja

Centrum muzealno-konferencyjno-hotelowe z prawdziwego zdarzenia powstanie w Świdnicy.

– Potężne zabudowania zespołu klasztornego przy ul. Kotlarskiej w Świdnicy będą tętnić życiem – zapewnia ks. Piotr Śliwka, proboszcz parafii pw. św. Józefa, na terenie której znajduje się obiekt. – Mamy do dyspozycji około ośmiu tysięcy metrów kwadratowych – zwraca uwagę i pokazuje plany zagospodarowania kolejnych pięter budynku.

Od ul. Kotlarskiej będzie wejście do Muzeum Diecezji Świdnickiej. Na parterze zostaną ulokowane sale wystawiennicze i magazyny, a na piętrze sale prelekcyjne, muzealne i multimedialne. Tutaj także znajdzie swoją siedzibę Archiwum Diecezjalne (magazyny, czytelnia, zespół konserwacji i digitalizacji zasobów).

Drugie piętro przeznaczono na siedziby diecezjalnych: poradni, instytucji, redakcji, stowarzyszeń oraz na centrum szkoleniowe.

Trzecie piętro będzie przystosowane na mieszkania profesorskie i dla księży emerytów. Tutaj będą także pokoje hotelowe mo-

**Ksiądz prałat Piotr Śliwka ma już plany kompleksowego zagospodarowania pouszulańskich budynków klasztornych**

gące pomieścić pięćdziesiąt osób. – Projektem są zainteresowane władze miasta – mówi ks. Śliwka. – Nasz pomysł wpisujemy w program rewitalizacji miasta, dzięki temu możemy starać się o uzyskanie środków na jego realizację z Unii Europejskiej. Będziemy ubiegać się także o dotacje ministerialne oraz z ochrony środowiska.

Na razie trudno jednak mówić o konkretnych datach uruchomienia poszczególnych etapów przedsięwzięcia. Wiadomo tylko, że w najbliższym czasie przygotowane zostaną pomieszczenia na NZOZ Caritas, który zostanie przeniesiony tutaj z budynku kurialnego.

XRT

## I Ogólnopolski Świdnicki Festiwal Reżyserii Filmowej 2008 r.

# Po Złotego Dzika

Choć są kluczowymi postaciami każdej produkcji filmowej, do niedawna tylko reżyserzy nie mieli swojego święta. Już mają.

– Myślę, że nadszedł czas na ogólnopolski, cykliczny festiwal reżyserów. Zaczynamy od polskich twórców, ale przedsięwzięcie zamierzamy rozszerzyć i chcemy zapraszać twórców zagranicznych – deklaruje Stanisław Dziernieko, dyrektor festiwalu.

Decyzje już zapadły. Od 6 do 10 maja w Świdnicy pojawią się znane gwiazdy polskiego kina oraz adepci sztuki filmowej. Pierwsi będą konkurować o główną nagrodę festiwalu (Złotego Dzika – symbol odwagi i męstwa oraz element tarczy herbowej miasta) drudzy, pod okiem mistrzów, będą szlifować swój talent.

– Nasza publiczność wielokrotnie już udowodniła, że kocha kino, że uwielbia obcować z filmem i jego twórcami. Stąd uznaliśmy wspólnie z pomysłodawcami Festiwalu, że jeśli połączy się ten potencjał z walorami turystycznymi, z potencjałem gospodarczym to efekt może być rewelacyjny. Tak więc świdniczanie otrzymają doskonale okraszoną porcję premierowych filmów, a nasi goście powinny zo-

stać oczarowani urokami naszego miasta – podkreśla Witold Tomkiewicz, dyrektor Świdnickiego Ośrodka Kultury.

Organizatorzy zapowiadają, że na festiwalu pojawią się m.in. Wiesław Saniewski, Janusz Zaorski, Filip Bajon, Cezary Harasimowicz.

W Komitet Honorowy I OŚFRF Świdnica 2008 zasiedli m.in. Bogdan Zdrojewski – minister kultury i dziedzictwa narodowego, Wojciech Murdzek – prezydent Świdnicy i Andrzej Łoś – marszałek Województwa Dolnośląskiego.

XRT



Fragment herbu miasta z dzikiem

## PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Doroty w Radkowie

## Spotkajmy się przy kapliczce

Zachęć wiernych do współdziałania – to motto parafii.

Stąd wspólne spotkania modlitewne i biesiadne poza granicami miasta.

Atrakcją jest też

kościół filialny w Pasterce – nieoficjalne sanktuarium leśników.

Parafia liczy ok. 3000 osób, z czego wielu wyjechało w ostatnich latach do pracy za granicę. Także tych regularnie chodzących do kościoła jeszcze w 2002 r. było 32 proc. ogółu mieszkańców, obecnie – 26,2 proc.

## Twórczy ERM

Przy parafii prężnie działa wspólnota dla dzieci – ERM, prowadzona przez panią katechetkę Iwonę Węcel.

– W naszej grupie jest spora rotacja: dzieci pojawiają się zazwyczaj, gdy chodzą do kl. II lub III, a rezygnują – niestety – gdy kończą szkołę podstawową – mówi pani Iwona. – Mimo to udaje się nam sporo razem robić: raz w tygodniu na zajęciach omawiamy tematy według ogólnopolskiego programu ERM, śpiewamy na Mszach św. dla dzieci. Śpiewamy także i czytamy Słowo Boże podczas różnych uroczystości. Co roku przygotowujemy przedstawienie jasełkowe, do niedawna prowadziliśmy akcje pomocy innym (ostatnio zastąpili nas w tym harcerze),

a gdy w Radkowie istniał Zakład Opiekuńczo-Leczniczy, odwiedzaliśmy tamtejszych chorych.

Twórczość plastyczną dzieci z ERM można obejrzeć w ich gablocie przed świątynią.

Przy kościele działa także grupa ministrantów.

## Modlitwa i wędrówki

Tradycją stało się, że dorośli panowie z Liturgicznej Służby Ołtarza czytają Słowo Boże podczas Mszy św. Przy kościele służy dwóch nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii, a sprawy parafii powierzają Panu członkowie pięciu róż Żywego Różańca. Natomiast dziesięć osób z parafialnego zespołu charytatywnego kwestuje co miesiąc na rzecz potrzebujących.

Wierni z parafii św. Doroty w Radkowie i Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Wambierzach spotykają się razem przy jednej z przydrożnych kapliczek na nabożeństwie majowym i różańcowym, a 6 stycznia na wspólnym koledowaniu. W maju parafianie wybierają się w jedną z niedziel na nabożeństwo do jakiejś dalej położonej kapliczki, niekiedy do Czech.

– Wielu ze znajomych traktuje te wyprawy do kapliczek jako pielgrzymki i ofiaruje w konkretnych intencjach – mówi jedna z uczestniczek.

Leśnicy i pracownicy Parku Narodowego Gór Stołowych upodobałi



ZDJĘCIA DOROTA NIEDŹWIECKA

sobie filialny kościół św. Jana Chrzciciela w Pasterce, gdzie w czerwcu spotykają się na uroczystej Mszy św., a w Wigilię biorą udział w Pasterce.

Tradycją w parafii jest także Droga Krzyżowa ulicami miasta w Wielki Piątek i koncert kołęd w wykonaniu chórow w okresie Bożego Narodzenia. Natomiast w odpust (6 lutego) podczas Mszy św. można ucałować relikwie św. Doroty.

**DOROTA NIEDŹWIECKA**

Anioł Stróż z bocznej nawy kościoła



**KS. JAN KUSTASZ**

Święcenia kapłańskie przyjął 26.05.1984 r. we Wrocławiu; pracował jako wikariusz w parafii pw. MB Królowej Polski w Świdnicy, św. Wawrzyńca we Wrocławiu, jako proboszcz w parafii św. Michała Archanioła w Żabinie i od 1999 r. w Radkowie.

Pierwsze wzmianki o kościele w Radkowie pochodzą z 1290 r., obecna świątynia powstała od XVI do XIX w.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Przybywający do krainy Gór Stołowych turyści są zachwyceni pięknem tego zakątka naszej ojczyzny. Mieszkający tu ludzie przyzwyczaili się do takich widoków i już ich prawie nie zauważają. Podobnie dzieje się u nas z wiarą: wychowani w duchu religijnym, przyzwyczajamy się do praktyk religijnych i relacja z Bogiem nam powszednie. Trzeba więc ciągle na nowo odkrywać konieczność Bożej obecności w codziennym życiu i nią się zachwycać. Staram się pomagać odkrywać ją innym przez różnego rodzaju nabożeństwa i spotkania parafian, a przede wszystkim przez bycie blisko nich. By nie mówić do wiernych tylko z ambony, ale rozmawiać także na ulicy, nawiązując osobowe więzi.

Bo nam wszystkim potrzeba zatrzymania w biegu życia oraz na nowo dostrzeżenia i docenienia Kogoś najważniejszego, najpiękniejszego i najbardziej nam bliskiego – Boga.

Wikariusz: ks. Marek Hames

## Zapraszamy na Msze św.

- W dni powszednie: godz. 17.00 i 18.00
- W niedziele: godz. 7.30, 9.00, 12.00 i 18.00; w kościele w Pasterce: godz. 11.00.